

DZIENNIK ŁÓDZKI

Bawełna z nadwyżką wykonała zadania za lipiec b. r.

Fabryki podległe CZPB — Północ wykonały zadania za lipiec z nadwyżką: przędzalnie cienkoprzędne — 101,6 proc., średnioprzędne — 100,7 proc., odpadkowe — 103,8 proc., tkalnie — 102 proc., wykończalnie 102,6 proc.

Nie wykonały planów lipcowych załogi przedziałni cienkoprzędnej i średnioprzędnej ZPB im. 1-go Maja, przedziałni średnioprzędnej ZPB im. Rewolucji 1905 r. oraz załogi Łódzkiej Tkalni i tkalni ZPB im. Szymańskiego.

Dalszy rozwój długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego i wzbo-

gacenie go zobowiązaniami z okazji 9-tej rocznicy PKWN oraz rocznicy Konstytucji PRL, przyczyniły się w wielu zakładach do osiągnięcia równomierności produkcji, a tym samym do przekroczenia zaplanowanych zadań.

(K)

Masowy udział społeczeństwa wiejskiego — to podstawowy warunek powodzenia V lustracji przeciwstonkowej

WARSZAWA (PAP). — W pierwszych dniach sierpnia rozpoczyna się w po-

szczególnych województwach V powszechna lustracja przeciwstonkowa, której celem jest wyszukanie i wyniszczenie letniego pokolenia stonki.

Przygotowania do tej kolejnej wielkiej lustracji przeciwstonkowej są już na ukończeniu.

Główny nacisk kładzie się na zapewnienie jak największego masowego udziału społeczeństwa wiejskiego w lustracjach powszechnych i w wyniszczeniu stonki.

Aby to osiągnąć, rady narodowe oraz pełnomocnicy do spraw walki ze stonką, sositys i gromadcy przewodnicy ochrony roślin muszą prowadzić nieustannie szeroką pracę uświadamiającą-mobilizującą. W niektórych bowiem gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, a także w PGR-ach nadal brak dostatecznego zrozumienia dla niebezpieczeństwa stonki, niedoceniana jest także konieczność stałej, systematycznej walki z tym groźnym szkodnikiem upraw ziemniaczanych.

Sprawa rozejmu w Korei

Nowe machinacje amerykańskiego sekretarza stanu?

Dulles spotyka się ze swym „bardzo dobrym przyjacielem” Li Syn Manem

Burzliwe niezadowolone w Anglii po ostatnim oświadczeniu Dullesa

NOWY JORK (PAP). Sekretarz Stanu USA John Foster Dulles złożył na konferencji prasowej oświadczenie w kwestii koreańskiej. Zapowiedział on, że 2 sierpnia udaje się w towarzystwie kilku senatorów do Korei, aby odbyć rozmowy ze swoim — jak się wyraził — „bardzo dobrym przyjacielem” Li Syn Manem.

Celem tej narady będzie — według słów Dullesa — ustalenie „wspólnego stanowiska” Stanów Zjednoczonych i Korei Połudn. na przyszłej konferencji politycznej w sprawie Korei. Dulles nie wspominał przy tym, czy zamierza się konsultować z innymi sojusznikami USA, którzy obok Amerykanów uczestniczyli w wojnie koreańskiej.

Następnie Dulles zapowiedział, że omówi z Li Syn Manem sprawę tzw. „paktu bezpieczeństwa” z Koreą Południową i sprawę „odbudowy gospodarki” Korei Południowej.

Sekretarz Stanu USA oznajmił, że jeżeli po upływie 90 dni konferencja polityczna okaże się „bezwodna” — Stany Zjednoczone razem z Li Syn Manem wycofają się z konferencji.

Dulles zajął negatywne stanowisko wobec sprawy dopuszczenia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ. Dał on do zrozumienia, że w razie wysunięcia sprawy przyjęcia Chin Ludowych do ONZ, Stany Zjednoczone mogą użyć osławionej „maszyny do głosowa-

nia” na Zgromadzeniu Ogólnym, lub też uciec się do weta w Radzie Bezpieczeństwa.

LONDYN (PAP). — Oświadczenie Dullesa w sprawie Korei wywołało w Anglii burzliwy odzew. — Jak wynika z doniesień prasy angielskiej — przyjęło je z wielkim niezadowoleniem i oceniono jako dowód, że Stany Zjednoczone zamierzają użyć na konferencji politycznej metod dyktatu i nie godzić się na żadne kompromisy dla pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Wywołany wyrazem tutejszych nastroszeń była debata w Izbie Gmin. Z krytyki oświadczenia Dullesa wystąpił przede wszystkim przywódca labourystów, b. premier Attlee, mówiąc: „Deklaracja Dullesa, że musi nastąpić zjednoczenie Korei (tzn. zjednoczenie Korei w myśl koncepcji Li Syn Mana i Amerykanów), inaczej bowiem przedstawiciel USA opuścił konferencję polityczną, wydaje mi się rzeczczą niezwykłą. Jestem zdania, że pozostaje to w całkowitej sprzeczności z duchem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

A zatem dano do zrozumienia, że jeżeli nie wszystko odbędzie się dokładnie tak, jak żąda tego Dulles, Stany Zjednoczone pójdą własną drogą. Uważam, że sugeracja taka jest bardzo niebezpieczna.”

Mówca zwrócił uwagę na fakt, że w Stanach Zjednoczonych zdaje się przeważać chęć koordynowania swojej polityki raczej z Li Syn Manem niż z innymi członkami ONZ, biorącymi udział w konferencji koreańskiej.

Attlee wezwał rząd brytyjski, aby dał wyraźne do zrozumienia, że Wielka Brytania nie podziela się pod „tą polityką wojenną”. Musimy z całym naciskiem podkreślić — mówił Attlee — że jest to sprawa ONZ, a nie samych tylko Amerykanów.

W swoim przemówieniu Attlee żądał też jak najrychlejszego rozpatrzenia sprawy blokady ekonomicznej Chin. „Blokada ekonomiczna — powiedział Attlee — jest obcesłą bronią. Możliwe, że odczuwała ją Chiny, ale i my ją odczuwamy.”

W imieniu rządu odpowiedział p. o. premiera kanclerz skarbu Butler. Stwierdził on, że również rząd brytyjski zaprzeczył się oświadczeniem Dullesa i przestał już 29 bm instrukcje ambasadorowi brytyjskiemu w Waszyngtonie, aby ambasador wyjaśnił stanowisko Wielkiej Brytanii.

Izba powtórza okładkami oświadczenie Butlera, że „Wielka Brytania w żadnym wypadku nie czuje się związana oświadczeniem Dullesa w sprawie ewentualnego opuszczenia konferencji politycznej.”

Co się tyczy handlu z Chinami, to Butler podkreślił, że rząd brytyjski dąży do rozszerzenia handlu „materiami i strategiami” z tym krajem.

LONDYN. — Komentarze dzienników brytyjskich na temat wynurzeń Dullesa i debaty parlamentarnej odzwierciedlają niezadowolenie i niepokój szerokich kół społeczeństwa.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przed Festiwalem w Bukareszcie



Na zdjęciu: Fragment spotkania redaktorów organu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej „Młodzież Świata” z młodymi robotnikami zakładów im. 23 Sierpnia w Bukareszcie. Spotkanie odbyło się w „kąciku festiwalowym” zakładów. (Patrz artykuł w „Panoramie” — na str. 3)

Nowy kurs i zadania partii

Rezolucja XV Plenum KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłosiła rezolucję XV Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które odbyło się w dniach 24—26 lipca br. Rezolucja poświęcona jest omówieniu nowego kursu i zadań partii.

Istota nowego kursu — stwierdza rezolucja — polega na tym aby w jak najkrótszym czasie osiągnąć poważną poprawę sytuacji gospodarczej i politycznej w Niemieckiej Republice Demokratycznej i na tej podsta-

wie znacznie podnieść stopę życiową klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy.

Poprawa warunków materialnych ludności winna nastąpić przez zwiększenie produkcji przemysłu spożywczego i lekkiego, rozwój inicjatywy w prywatnym handlu i przemyśle, jak również dzięki pomocy udzielanej gospodarstwu chłopskim. Całe życie społeczne winno być jeszcze bardziej zdemokratyzowane, a równocześnie powinien być ułatwiony kontakt pomiędzy Niemcami ze wschodu i zachodu. Posunięcia te zmierzają jednocześnie do wielkiego celu narodowego — wzmocnienia sił pokojowej i pchnięcia naprzód sprawy przywrócenia Jedności Niemiec.

Rezolucja omawia uchwały rządu NRD w zakresie podniesienia stopy życiowej robotników, chłopów, inteligencji i innych warstw ludności (dzięki czemu zrealizacja nabywcza ludności NRD w 1953 r. wzrosła w przybliżeniu o dwa miliardy

marek), w zakresie umocnienia praworządności demokratycznej itd.

Rezolucja podkreśla, że próba puczu faszystowskiego w dniu 17 czerwca p. niosła fiasko. Większość ludności NRD, a zwłaszcza klasy robotniczej, nie poparła prowokatorów i udzieliła im zdecydowanej odpłaty. Zaplanowany i szeroko rozklepany pucz strajk powszechny nie odbył się, gdyż przynajmniej większość robotników nie wzięła w nim udziału. Niepełna 5 proc. robotników republiki uczestniczyło w strajkach. Przytaczająca większość inteligencji pracującej również stanęła zdecydowanie po stronie rządu NRD.

Nieudana próba puczu z 17 czerwca wykazała, że ustrój demokratyczny w NRD jest silny i niewzruszony, ponieważ ma oparcie w większości ludzi pracy.

„17 czerwca udowodnił jednak, że w NRD istnieje zorganizowany i popierany przez Amerykanów faszystowski ruch podziemny. W dniu tym w niektórych miastach (Macedoburg, Halle, Goerlitz i in.) całe grupy zamaskowanych wrogów ludu wyszły z podziemia i prowokowały zamieszki. Ujawniono nielegalne organizacje faszystowskie” (Dalszy ciąg na str. 2)

Kadłub nowego rudowęglowca spłynął na wodę

SZCZECIN (PAP). — Z pochylonej szczytowej stoczni spłynął nowy kadłub wielkiego rudowęglowca. Załoga, realizując długookresowe zobowiązania, zbudowała statek na 58 dni przed ustalonym terminem. Na uwagę zasługuje fakt, że na budowę tego kadłuba załoga kadłubowni zużyła o 120 tys. roboczogodzin mniej niż na budowę pierwszej jednostki tego typu.

Sesja naukowa w Instytucie Marksa-Engelsa Lenina-Stalina

MOSKWA (PAP). — Dnia 31 lipca odbyła się w Instytucie Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina przy KC KPZR sesja naukowa poświęcona 50-leciu II Zjazdu SDPRR.

Słowo wstępne na temat historycznego znaczenia II Zjazdu SDPRR, który dał początek bojowej, rewolucyjnej, marksistowskiej partii klasy robotniczej, partii nowego typu, która kieruje się w swej działalności twórczą rewolucyjną teorią marksizmu-leninizmu, wygłosił wicedyrektor Instytutu — Stiepanowa.

Na sesji wygłoszono dwa referaty: „Program rewolucyjny partii marksistowskiej uchwalony na II Zjeździe SDPRR” oraz „Walka o podstawy organizacyjne partii marksistowskiej na II Zjeździe SDPRR”.

Przywrócenie ruchu pasażerskiego na kolejach w Korei Pn.

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą, że w północnej części Korei otwarto znowu pasażerski ruch kolejowy. Pierwszy pociąg osobowy przybył do Phenianu w dniu 30 lipca.

Podniosła uroczystość w sali Prezydium R. N. Odznaczenie łódzkich działaczy sportowych

Podniosła uroczystość dekoracji zasłużonych działaczy sportowych odbyła się wczoraj w sali posiedzeń Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Wśród zebranych widzieliśmy nie tylko znane twarze sędziów, trenerów i aktywistów sportowych — byli także ci, którzy od niedawna wnoszą swój aktywny udział w umasowieniu kultury i sportu.

— Zebraliśmy się tu — powiedział m. in. zagajając uroczystość przewodniczący ŁKKF ob. Włodzimierz Bieleński — by najbardziej zasłużonym aktywiom naszego miasta wręczyć odznaczenia państwowe i dyplomy uznania przyznane im decyzją Rady Państwa i ŁKKF z okazji Święta Niepodległości.

Działacze sportowi winni widzieć w swej pracy wyraźny cel. Obok wyników wyczynowych sport służy do wychowania zdrowego pokolenia. Do-



J. Marcinkowski

piero z masowości sportu rodują się wyczyny i rekordy.

Podniesienie wyników sportowych zależy od waszej akty-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Komentarz Agencji Nowych Chin

PEKIN (PAP). — Komentarz zapowiedź nowej wizyty Dullesa w Korei południowej, Agencja Nowych Chin podkreśla, że wraz z Dullesem przybyli mają czterech senatorów USA: republikanie William F. Knowland i H. Alexander Smith oraz demokraci Lyndon Johnson i Richard Russell. Wszyscy oni są dobrzy znani jako zwolennicy polityki reprezentowanej w swoim czasie przez Mac Arthura, jako aktywni stronicy gangsterów kuomintangowskich i kłiki Li Syn Mana. Znamienne jest, że Dulles udaje się do Korei południowej właśnie w ich towarzystwie.

Zapowiedź przyjazdu Dullesa w celu udzielenia poparcia „swemu najlepszemu przyjacielowi” uczyniła — jak podkreśla Agencja Nowych Chin — Li Syn Mana. Li Syn Man oznajmił, że pogo dził się z rozejmem „tylko dlatego, że wierzy, iż Stany Zjednoczone dopomogą mu do wznowienia wojny. Jeżeli nie uda się konferencja polityczna, Waszyngton — stwierdza Agencja Nowych Chin — pragnie użyć Li Syn Mana jako narzędzia zastraszenia i szantażu.

Przyjęcie w Teatrze Narodowym

WARSZAWA (PAP). — W dniu 1 bm. w sali kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie, odbyło się przyjęcie, wydane przez zastępcę attaché wojskowego ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie ppłk. Lin Fang z okazji XXVI rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Na przyjęciu obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie rządu, generał, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz społeczeństwa stolicy.

Brutalna napaść amerykańskich myśliwców na radziecki samolot pasażerski

Protest ZSRR wobec USA

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: dnia 31 lipca zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Charles Bohlena i wręczył mu notę następującej treści:

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych, co następuje:

— Według sprawdzonych informacji kompetentnych organów radzieckich w dniu 27 lipca br. o godz. 6 m. 28 według czasu moskiewskiego cztery amerykańskie samoloty myśliwskie, które wtargnęły do Chińskiej Republiki Ludowej, zaatakowały i strąciły w rejonie miasta Huadian w odległości 110 km od granicy chińsko-koreańskiej radziecki samolot pasażerski typu IL-12, w chwili, gdy samolot

ten dokonywał regularnego lotu ustaloną trasą z Portu Arthura do Związku Radzieckiego. Zginęło 15 pasażerów i 6 członków załogi, którzy znajdowali się na pokładzie strąconego samolotu.

Rząd radziecki składa stanowczy protest przeciwko tej pirackiej napaści amerykańskich samolotów wojskowych na radziecki samolot pasażerski, dokonanej na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej oraz oczekuje, że rząd Stanów Zjednoczonych podejmie kroki w celu surowego ukarania osób, odpowiedzialnych za tę napaść i w celu niedopuszczenia w przyszłości do tego rodzaju zbrodniczych aktów, ze strony amerykańskiego dowództwa wojskowego.

Rząd radziecki zastrzega sobie prawo domagania się od rządu USA odszkodowania w związku ze śmiercią, wymienionych 21 obywateli radzieckich i ze stratą samolotu”. Ambasador C. Bohlen oświadczył, że przekaże notę swemu rządowi.

Walka o rynki w południowo-wschodniej Azji

W zamieszczonym na łamach gazety „Trud” artykule, pt. „Walka o rynki w Południowo-Wschodniej Azji, czytamy m. in.

Od pewnego czasu kraje Południowo-Wschodniej Azji stały się ulubionym celem „przejazdków” działaczy państwowych i magnatów finansowo-przemysłowych USA. Niedawno po krajach tych odbył tournée sekretarz stanu USA, Dulles. Trochę wcześniej od niego był Dawid Rockefeller — przedstawiciel jednego z najpotężniejszych monopolów amerykańskich. W ciągu miesiąca zdążył on odwiedzić Japonię, Filipiny, Indonezję, Malaję, Birmę i Indie. Przyczyną tego niezwykłego zainteresowania jest fakt, że kraje Południowo-Wschodniej Azji posiadają niezmierne bogate zasoby surowcowe.

„MIĘDZY PRZYJACIÓLMI”

Przed drugą wojną światową położone w tym rejonie państwa, z wyjątkiem Indochin i Filipin, były bądź to koloniami Wielkiej Brytanii, bądź też pozostawały w całkowitej zależności ekonomicznej od monopolów angielskich. Druga wojna światowa podważyła w znacznym stopniu potęgę angielskiego kapitału finansowego, co pociągnęło za sobą osłabienie pozycji Wielkiej Brytanii w Południowo-Wschodniej Azji. Sytuację tę wykorzystali monopolisci Wall-Street, podejmując ostry atak przeciwko swym angielskim konkurentom.

Realizując politykę ekspansji w posiadłościach brytyj-

skich, monopolisci amerykańscy szeroko wykorzystują w tym celu osławiony „czwarty punkt” programu Trumana, przewidujący „pomoc” dla państw słabo rozwiniętych gospodarczo. Rozpowszechniając obłudnie na prawo i lewo o „pomocy” dla państw zacofanych, Stany Zjednoczone zagarniają w rzeczywistości w swe ręce zasoby surowcowe krajów objętych „pomocą” amerykańską.

DOMINUJĄCA POZYCJA MONOPOLI AMERYKAŃSKICH

Skutki penetracji USA do krajów Południowo-Wschodniej Azji dały się przede wszystkim zaobserwować w dziedzinie handlu zagranicznego. Podczas, gdy w okresie przedwojennym w eksporcie i imporcie tych krajów dominowała pozycja zajmowała Anglia, obecnie największymi eksporterami i importerami są monopole amerykańskie. Imperialiści amerykańscy rozwinęli m. in. szeroką ofensywę na rynku hinduskim i zdolali zająć pierwsze miejsce w handlu zagranicznym tego kraju.

Otwarty atak monopolów amerykańskich na pozycje Anglii spowodował gwałtowne zaostrzenie się anglo-amerykańskiej walki o opanowanie nie ekonomiczne, a tym samym militarne i polityczne krajów Południowo-Wschodniej Azji. Jako przeciwwagę realizowanej pod flagą „pomocy” — amerykańskiej agresji ekonomicznej, monopolisci angielscy wysunęli swój projekt „rozwoju ekonomicznego krajów Południowej i Południowo-Wschodniej A-

zji”. Projekt ten został opracowany na konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów Imperium Brytyjskiego, która odbyła się

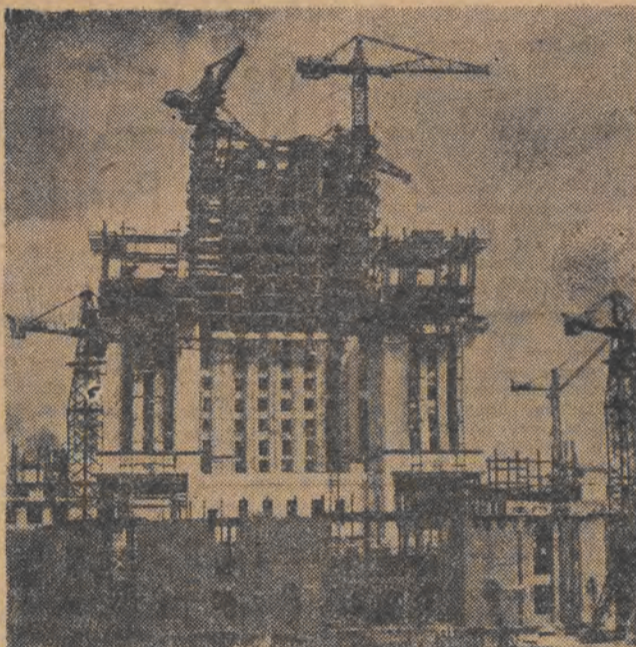
110 m wysokości ma już stalowa konstrukcja Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). — Stałe wzrasta tempo budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. W ciągu ostatniego tygodnia gotowych jest już 26 kondygnacji części wysokościowej Pałacu.

Stalowa konstrukcja osiągnęła obecnie wysokość 110 m.

Równoległe z montażem stalowej konstrukcji trwają prace przy wypełnianiu ścian cegłą siótkową i okładaniu murów płytami ceramicznymi.

Przy budowie skrzydeł bocznych Pałacu, robotnicy w dalszym ciągu wykańczają ich wnętrza — instalując przewody centralnego ogrzewania i wentylacyjne. Trwają tu również roboty tynkarskie.



Na zdjęciu: Pałac Kultury i Nauki im. J. Stalina w obecnym stadium budowy.

w Colombo w styczniu 1950 roku. Jednakże tzw. „plan Colombo” — podobnie, jak „czwarty punkt” programu Trumana — w rzeczywistości nie ma bynajmniej na celu rozwijania ekonomiki krajów gospodarczo zacofanych. Plan ten zmierza jedynie do obrony interesów monopolu angielskiego przed ekspansją amerykańską.

JAPŃSKI TARAN

W toczącej się między krajami kapitalistycznymi walce o rynki zbytu i źródła surowcowe w Południowo-Wschodniej Azji biorą aktywny udział monopole japońskie i zachodnio-niemieckie. Działając częstokroć w myśl bezpośrednich dyrektyw monopolu amerykańskiego, są one wykorzystywane jako swego rodzaju taran, mający posłużyć do wyparcia angielskich konkurentów USA z rynków Południowo-Wschodniej Azji.

Niezadowolone w Anglii po oświadczeniu Dullesa

(Dokończenie ze str. 1)

„Daily Mirror”, pisząc o polityce USA w kwestii koreańskiej, wyłuszczonej przez Dullesa, stawia pytanie: „czy istotnie polityka Ameryki jest tak mało pociągająca, czy też chodzi po prostu o nowy, grubo nietakt Dullesa?”

„Times” ostrzega, że Stany Zjednoczone mogą znaleźć się w osamotnieniu, „jeżeli opuścą konferencję polityczną razem z Li Syn Manem po 90 dniach bezowocnych rozmów. Dziennik „Daily Mail” podkreśla, że naród angielski zgadza się z zdaniem Attlee, że ostatnie wypowiedzi Dullesa są niebezpieczne.

Jeżeli Ameryka wycofa się z konferencji politycznej poświęconej Korei, „Anglia nie będzie musiała pójść za nią”. Prócz tego Anglia „nie może zgodzić się na utrzymanie w nieskończoność embarga na handel z Chinami”.

Również komentator Agencji Reutersa pisze o zanepokojeniu w Anglii z powodu jednostronnych poczynań Ameryki. Charakterystyczną cechą komentarzy prasy brytyjskiej jest „ogólne potępienie poglądów sekretarza stanu w sprawie Korei i Chin”.

„Daily Mirror”, pisząc o polityce USA w kwestii koreańskiej, wyłuszczonej przez Dullesa, stawia pytanie: „czy istotnie polityka Ameryki jest tak mało pociągająca, czy też chodzi po prostu o nowy, grubo nietakt Dullesa?”

ga partii i rządu z KC SED i szeregow SED.

KC SED nakreślił w swej rezolucji szereg posunięć niezbędnych dla urzeczywistnienia zadań nowego kursu. Posunięcia te przewidują m. in. korektury planu pięcioletniego i narodowego planu gospodarczego na rok 1953 w kierunku zwiększenia produkcji artykułów konsumpcyjnych.

Rezolucja przewiduje zwiększenie budownictwa mieszkaniowego, podniesienie wydajności z hektara, zwiększenie pogłowia zwierząt gospodarskich w przybliżeniu do poziomu ustalonego w planie pięcioletnim, przy czym pogłowie trzody chlewnej powinno poziom ten przekroczyć. Ośrodki maszynowo-rolnicze zostaną wyposażone w większą ilość traktorów i maszyn rolniczych.

Rezolucja omawia dalsze zadania nowego kursu na odcinku rolnictwa, podkreślając konieczność zwiększenia pomocy zarobkowej dla gospodarstw chłopskich, jak i dla spółdzielni produkcyjnych.

Jeśli chodzi o spółdzielnię produkcyjną, to główną uwagę należy zwrócić na ich organizację i gospodarstwo, a nie na przestrzeganie zasady dobrowolności przy ich zakładaniu.

W dziedzinie kultury — główna rezolucja — nowy kurs polega na dalszej trosce o rozwój kultury narodowej. Aby jak najbardziej przyczynić się do rozwoju postępowej nauki i sztuki, należy zapewnić uczonej i działaczom sztuki możliwość nieskrępowanej działalności twórczej. Należy wykluczyć dbałość o tradycje narodowe i interesy kultury niemieckiej. Należy rozwijać przyjaźń z działaczami kultury ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Należy popierać nawiązywanie kontaktów między działaczami kultury w NRD, a działaczami kultury w Niemczech zachodnich.

Rezolucja podkreśla, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, podobnie jak i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej będą z jeszcze większą stanowczością kontynuować swą walkę o porozumienie pod hasłem: „Niemcy do wspólnego stołu obrad!”

Rezolucja podkreśla, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jest prawdziwie narodową partią narodu niemieckiego, że linia generalna partii była i jest nadal słuszna. KC SED wskazuje zarazem na szereg błędów, które popełnione zostały ostatnio w praktycznej działalności partii.

Rezolucja stwierdza, że w łonie Biura Politycznego KC SED miało miejsce wystąpienie antypartyjnej frakcji, która wysunęła kapitulankę, wymierzoną przeciwko Jedności partii i linii, która reprezentowała dyskretyjną partię platformy. Zmierzająca do wywołania rozłamów w kierownictwie partynym (tow. tow. Zaisera i Herrnstädt).

Komitet Centralny postanowił wykluczyć tow. tow. Zaisera i Herrnstädt z KC SED.

Rezolucja wysuwa szereg zadań, zmierzających do dalszego organizacyjnego umocnienia szeregow partyjnych, do rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej, do wzmocnienia pracy propagandowej itd.

Z naszego obserwatorium

Dla znawców

Pewnego pięknego ranka niecodzienny plakat uderzył oczy przechodniów zachodnio-niemieckiego przemysłowego miasta Gelsenkirchen. „Dla znawców! — Kusil on z natrętnym reklamiarstwem — koncert muzyki wojskowej b. orkiestry spadochroniarzy. W mundurach! Wielki capstrzyk! Godzinny koncert życzeń!”

Przechodnie, wśród których nie brakło robotników, przetarli oczy ze zdumienia i rozejrzeli się, czy nie dostrzegą przypadkiem na bramach domów chorągwi ze swastykami, portretów fuhrera i napisów „Deutschland erwache!” Nie, tych atrybutów faszyzmu, jakim błogostawio ny przez Białą Dom i Watykan Adenauer chce ich „uszcześliwić”. Pod naciskiem pełnych oburzenia protestów ludności, magistrat Gelsenkirchen musiał zakazać koncertu „byłych spadochroniarzy w pełnym uniformie”.

Koncert więc nie odbył się. Ale na brukach zachodnio-niemieckich miast spacerują swobodnie ludzie, którzy Niemcom i Europie nie taki „koncert” zgotować by chcieli. A więc b. marszałek polny Kesselring, skazany swego czasu na śmierć przez sąd wojskowy we Włoszech, dziś najlegalniejszy przewodniczący najlegalniejszego w świecie „Stahlhelmu”; inny marszałek Wilhelm List, skazany swego czasu na dożywotnie więzienie; Wilhelm Speidel, skazany na 20 lat — dziś jeden z głównych organizatorów wehrmachtu w mundurach „armii europejskiej”, marszałek Erich von Manstein, również na 20 lat skazany, dziś zwołany „europejski” amerykańskiego autoramentu itd., itd.

Farszacja życia Trizonii

przybrała jaskrawe formy. A koncerty w rodzaju tych, jakie reprodukowany wyżej plakat reklamuje — mają ją pogłębić i ugruntować. Ale naród niemiecki jest lepszym „znawcą”, niż wyobrażają to sobie rozzuchwaleni spadochroniarzy muzykanci. Pamiętaj on dobrze, że muzyka „fallschirmjaegerkapelle” zaprowadziła kiedyś do... Stalingradu.

SZYM

Kilka miesięcy temu oburzenie całej Francji wywołał niesłychanie o braźliwy artykuł amerykańskiego tygodnika „Life”, w którym faszyzmu została przyrównana do dziewczki ulicznej. Doszło do tego, że rząd francuski musiał wystosować oficjalną notę do rządu USA w tej sprawie. Jeśli jednak francuskiej burżuazji wydawało się, że może nauczyć swych atlantyckich „sojuszników” dobrych manier — to złudzenie to trwało niedługo. Po prostu cowoysie amerykańscy uważają, że skoro mają prawo rozkazywać swym europejskim satelitom, to za swoje dolary mają prawo ich również obrażać.

Obecnie ten sam „Life” poświęcił 15 stron swego numeru, datowanego z dnia 3. 7. br. ordynarnemu atakowi na „niedostateczność” wysiłku bojowego Francji w Indochinach. Reportaż korespondenta „Life”, Douglasa Duncana, zaopatrzone jest w fotografie, mające stanowić ilustrację do antyfrancuskich wywodów autora. Z zasadniczej tezy, że Francja „nie miała dość odwagi, aby bić się bez pardonu, kiedy istniały szanse osiągnięcia zwycięstwa”, autor wyciąga — lekko tylko zawołany — wniosek, iż polityczne i wojskowe kierownictwo wojny w Indochinach winno spojrzeć w ręce Waszyngtonu,

Między „sojusznikami”

podczas, gdy rola Francuzów powinna się sprowadzać do dostarczania „mięsa armatniego”.

M. in. Duncan pisze:

„Armia francuska, zamknięta w opancerzonych koszarach, pozostaje bez ruchu żołnierze, idąc za przykładem swych szefów, odbywają długie sjęsty... Rozkład za jeć oficerów francuskich w Indochinach oczarowały naj bogatszych bankierów... Na froncie panuje inercja.”

Pod wpływem oburzenia francuskiej opinii publicznej, nawet burżuazyjna, ba, reakcyjna prasa francuska piętnuje ordynarny ton artykułu „Life”.

„COMBAT” z 30 ub. m. poświęca mu artykuł wstępny, w którym stwierdza:

„Bierność Francji i podporządkowanie się sojusznikom, którego brak taktu i ilości rad wzrasta w zależności od żebractwa naszego kraju... stanowi tylko zachętę do periodycznych napomnień, jakich nie szczędzą nam Stany Zjednoczone. Gotowi jesteśmy podziękować państwu Luce. Dzięki nim najbardziej nawet zaślepieni nasi rodacy mogą jasno spojrzeć na rolę, jaką przyznano Francji w pakcie atlantyckim. Jak wy-

nika z artykułu „Life”, polega ona na zużyciu przyznanych nam kredytów na utworzenie piechoty, mającej służyć wielkiej strategii Pen tagonu, której celem jest kruszenie antykomunistyczna, na wysyłaniu na śmierć naszej młodzieży do Tonkinu, aby utrzymać bazy przeciw Chinom, na obniżeniu i tak już niskiej naszej stopy życiowej dla sprostanania coraz to cięższym zobowiązaniom wojskowym. Odbyliśmy daleką drogę od obronnego przyczepa, między równymi sobie partnerami, jakim — wg naszych rządów — miał być pakt atlantycki (podkr. na sze — red). Byłby jaki Amerykanin może przybyć do Francji bez wzywania Natomiast można by zapłacić całe tomy nazwiskami Francuzów, którym odmówiono wizerunku w wyjazdowych do USA. Dziwne pojęcie równości i szczególnie poszanowanie suwerenności narodowej!

Owoce tej pogardy zbiera się właśnie już we Włoszech, gdzie do niepowodzeń De Gasperi'ego przyczyniła się m. in. nieszcześliwa interwencja pani Luce podczas kampanii wyborczej...”

„FIGARO”, w artykule pt. „Life” ponawia swe god-

ne pogardy ataki przeciw Francji”, pisze, iż amerykański tygodnik:

„jeszcze raz dopuścił się ataku antyfrancuskiego, którego ordynarność równa jest jedynie złej wierze, w jakiej został napisany... Francuzi przyjmują te napaści z największą pogardą... Można bowiem tylko żywić pogardę dla stanowiska tego pisma i jego kierownictwa, które nurza się w błocie”.

„AURORE” przypomina Amerykanom, że „i inny armiom zdarza się dokonywać odwrótów”, jak to np. miało miejsce pod koniec r. 1950. Kładę

„armia amerykańska dochodziła do Yalu i zapowiedziano już triumfalny powrót żołnierzy amerykańskich do domu na święta Bożego Narodzenia. Wkrótce potem jednak, znacznie mniej triumfalnie żołnierze amerykańscy znaleźli się pod Pusanem”.

„Szkoda — pisze „Aurore” — że autor tego godnego

pogardy reportażu nie wziął osobiście udziału w akcji skoczaków spadochronowych na Langson. Mógłby wtedy zdać sobie sprawę, jak wygląda naprawdę to „życie bankierów”...

Te same argumenty przytacza „Parisien Libere”, przypominając równocześnie opinię chadecji włoskiej, że jej porażka wyborcza, a w konsekwencji kryzys rządowy, są „w części następstwem nieszcześliwej interwencji pani Luce podczas włoskiej kampanii wyborczej”.

Sprawa artykułu „Life” jest czymś więcej, niż tylko nietaktownym wystąpieniem pisma, które zraniło dumę narodową Francuzów. Jest, po pierwsze, dowodem, jak mała koba rządząca USA liczy się ze swymi europejskimi partnerami, jak coraz bardziej przybierają wobec nich ton kolonialnych panów.

Jest jednak jednocześnie — i to jest ważniejsze — dowodem, że polityka atlantycka ponosi w zachodniej Europie jedną porażkę za drugą. Oburzenie Francuzów jest przecież objawem tych samych antyamerykańskich i antywojennych nastrojów, które we Włoszech spowodowały upadek rządu De Gasperi'ego, a we Francji powodują ciągły kryzys rządowy.

2. VIII. 1953
Bukareszt

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź, dnia 2 sierpnia 1953 r.

Nr 29 (305)

Spotkanie młodości świata

Młodziutki, czternastoletni pionier wietnamski, mały chłopczek o ciemnych licach — Nguen Kat Zau musiał przebyć długą drogę zanim dotarł do Bukaresztu. Przeszło tydzień przekradał się przez dżunglę, pilnie wypatrując czy zza krzaków nie wychylił się złowrogi, zniechęcony oblicze francuskiego kolonizatora. A później, już wspólnie z nieznanymi, ale bliskimi przyjaciółmi — pozostałymi delegatami Wietnamskiej Republiki Ludowej, walczącego narodu Patet — Lao, Tajlandu, a także z częścią delegatów Chińskiej Republiki Ludowej oraz Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — jechał 5 tygodni koleją. Blisko połowę kuli ziemskiej musiał objechać Nguen Kat Zau, zanim znalazł się na skąpanych w słońcu ulicach rumuńskiej stolicy.

Wielokrotnie krótszą drogę potrzebuje przebyć na miejsce dzisiejszej zbiórki Ion Istratiu. Wystarczy kilkadziesiąt kroków, wzdłuż dobrze znanych z codziennej wędrowki do pracy, kamienic...

Pierwszy dzień IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Dzisiaj rozbrzmieją srebrzyste dźwięki fanfar, chorągwie stu narodów popłyną na maszty; dziesiątki tysięcy gołębi roznieśli we wszystkie strony świata radosną wiadomość:

— Festiwal Pokoju i Przyjaźni — rozpoczyna!

I nie ważne czy Nguen Kat Zau w czasie tych krótkich festiwalowych tygodni zdoła się spotkać z rumuńskim traktorzystą Ion Istratiu, czy będą mieli sposobność wymienić mocny, serdeczny uścisk dłoni. Ważne jest to, że w okresie tej wspaniałej manifestacji ich głosy, wspólnie z głosami Józefa Bachul — łódzkiej robotnicy, Vasca Hazana — czeskiego tokarza, Pan Su Mion — koreańskiej studentki, wraz z głosami przedstawicieli młodzieży stu narodów — łączyć się będą w potężne zawołania:

- Niech żyje Pokój!
- Niech żyje Przyjaźni!
- Nie zna granic i kordonów pieśni zew!

Wbrew oszczerstwom i terrorowi

Pół roku minęło od chwili, gdy ogłoszony został termin bukareszteńskiego spotkania młodzieży świata. Wiść o nim dotarła do młodzieży najdalszych zakątków globu. Zmobilizowała ją do przyspieszonych, ale starannych przygotowań.

Pamiętamy przygotowania polskiej młodzieży do Festiwalu. Okoła miliona chłopców i dziewcząt czynem produkcyjnym odpowiedziało na hasła Festiwalu. Młodzież robotnicza przystępowała do walki o lepszą, wydajniejszą i szybszą pracę. Młodzi chłopcy sprawniej przeprowadzali żniwa. Uczniowie potęgowali wysiłki o lepsze wyniki w nauce. W okresie przygotowań festiwalowych powstało przeszło tysiąc nowych zespołów artystycznych, wiele nowych kół sportowych. Dla uczestników Festiwalu młodzież polska wykonała tysiące подарunków...

Podobny przebieg miały przygotowania w innych krajach socjalizmu i demokracji.

W zupełnie innej sytuacji znalazła się młodzież z krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Monopolistyczna prasa i radio próbowały najpierw zohydzić idee Festiwalu, stekiem najbrzydliwszych oszczerstw i kłamstw odciągnąć młodzież od przygotowań, od wyjazdu na Festiwal. W Austrii np. prasa i radio od miesięcy zamieszczały „informacje”, że w Rumunii, zwłaszcza w Bukareszcie panują groźne epidemie, czyli, że „niebezpieczeństwem jest udanie się do rumuńskiej stolicy”. Gdy nie pomogły kłamstwa, starano się przeszkodzić wyjazdowi delegatów drogą administracyjną lub wręcz terrorem. Zandarmeria Scelby usiłowała zniechęcić włoskich delegatów, zastraszając manipulacje paszportowe. Policja Adenauera wzmożyła ilość aresztowań członków FDJ...



Z ideami Festiwalu zapoznana się nie tylko młodzież całego świata, ale również ogromne rzesze dorosłych. Młodzież wielu krajów wydawała bowiem specjalne, przedfestiwalowe publikacje, informujące o rozwoju prac przygotowawczych do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Na zdjęciu: młodzież szwedzka kołportuje gazetę przedfestiwalową.

Na próżno. Entuzjazm i upór młodzieży pokonały trudności. Obok młodzieży z krajów socjalizmu młodzież blisko stu narodów przybyła na Festiwal, by podzielić się swymi osiągnięciami, wymienić doświadczenia z walki o pokój, o lepsze jutro młodego pokolenia.

Sypią się kwiaty...

Choć dzień dzisiejszy jest oficjalnym dniem otwarcia Festiwalu, można już stwierdzić, że dwie spośród festiwalowych delegacji otaczane są przez wszystkich uczestników, jak wskazują o tym pierwsze meldunki, szczególną sympatią. Gdziekolwiek ukaza się przedstawiciele tych delegacji, pojedynczo czy grupami, natychmiast wyciągają się do nich setki rąk, sypią się kwiaty, najmniejsze spotkanie przeradza się w żywiołową manifestację uznania i przyjaźni. Pierwsza — to delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Kraju, który stał się ofiarą brutalnej napaści międzynarodowego imperializmu i który umiał obronić swą wolność. Delegacja narodu dającego przez przeszło trzy lata przykład niezrównanego bohaterstwa.

Kuk Sin Bon, nosząca tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Pe Den Uka, odznaczona tym samym zaszczytnym mianem, Pak Bon Una, wybitnego przodownika pracy, wszystkich innych delegatów Korei — ciągle otacza młodzież różnych narodów. Amerykanie, młodzi Anglicy, Francuzi i Rumuni — kto tylko zdoła się docisnąć — wypowiada wyrazy przyjaźni i radości z okazji zawarcia rozejmu, który koreańskiemu narodowi przyniesie nareszcie możliwość odbudowy zniszczonej, spokojnej pokojowej pracy.

...Dopiero godziny zaledwie minęły od przybycia delegacji radzieckiej. Młodzi komсомolcy spotykają się już jednak na każdym kroku z entuzjastycznym powitaniem. W



Blisko 1300 uczestników, wybranych przez młodzież całego kraju liczy delegacja polska. Nasi koledzy będą się ślicznie prezentować w specjalnych strojach festiwalowych.

nich bowiem widzą uczestnicy Festiwalu awangardę młodzieży świata.

Komsomolcy — to przedstawiciele narodu, który pierwszy w historii pokazał, że można pokonać rządy wyzysku i grabieży. Narodu, który wywabił kraje Europy z niewoli faszystowskiej.

Komsomolcy — to przedstawiciele państwa, w którym czas coraz częściej mierzy się od dawaniem do użytku wielkich budow komunistycznych i etapami wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Komsomolcy — to delegaci narodu, który jak żrenicy w oku strzeżymy jej drogę. Jesteśmy pokojowi najwierniejszą i najpotężniejszą ostoją.

Dlatego właśnie taką jedyną i niebywałą sympatią otaczana jest młodzież wielkiego Kraju Rad.

Pękają bariery

Rezolucja I Światowego Kongresu Młodzieży głosiła:

„Nas, młode pokolenie najbardziej niszczy wojna i my zagroźmy jej drogę. Będziemy walczyć o nasze prawo do życia, do wolności. Minęło osiem lat.

W ciągu tego czasu szeregi Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wzrosły z trzydziestu do 85 milionów członków. Objęła ona swym zasięgiem dalszych 37 krajów. Co raz więcej barier łamie stale rozwijający się, stale rosnący w siłę, jednolity, zorganizowany ruch młodzieży. SFMD stała się jednym z filarów ruchu w obronie pokoju, najwspanialszego i najpotężniejszego ruchu obecnej doby.



Laureat Nagrody Państwowej I stopnia Prof. dr Rudolf Weigl pogromca tyfusu plamistego

Zarazek tyfusu plamistego (inaczej: duru osutkowego) odkryli w roku 1909 uczeni Picketts i Wilder, aby niebawem, jak wielu następców, paść ofiarą zarazy. Badacz Nicolle, wykazał, że roznoścą choroby jest wesz odzieżowa i za to jedno odkrycie otrzymał nagrodę Nobla. Zarazek duru plamistego żyje i rozmnaża się w jelicach wszy. Brak czystych kultur i trudna odróżnialność zarazki od innych drobnoustrojów, też znajdujących się we wnętrzościach wszy, a wreszcie niebezpieczeństwo choroby i śmierci, związane z badaniami, spowodowały zastój w dalszych pracach nad dur osutkowym.

W czasie olbrzymiej zarazy tyfusowej, jaka wybuchła pod czas pierwszej wojny światowej zapadło na tyfus na terenie Polski około trzy miliony ludzi. Liczba ta świadczy o powadze zagrożenia walki z tyfusem, którego prognoza brzmiała do niedawna na ogół bardzo poważnie. Zazwyczaj serce nie wytrzymało wzmózonej pracy skutkiem atakowania przez zarazek ścian naczyń krwionośnych.

W czasie wspomnianej epidemii dr Rudolf WEIGL był docentem biologii uniwersytetu w Lwowie. Nie bacząc na czyhające niebezpieczeństwo,

młody uczonek podjął się sam jeden walki z epidemią i ze złowrogim zarazkiem, który fachowo nazywa się „Rickettsia Provaszeki” na cześć badacza Ricketta i Provaszki, badających zarazek jeszcze przed rokiem 1914. Obaj ponieśli śmierć na posterunku przez zarazenie się tyfusem plamistym.

Bez pomocy i środków finansowych Weigl przebiegał pieszo dziesiątki kilometrów, z podręcznym laboratorium bakteriologicznym w plecaku, przeprowadzając w zagrożonych miejscach badania i studia, aż wreszcie wzorem tylu swych sławnych poprzedników zaraził się tyfusem. W czasie choroby, w chwilach przytomności, dyktował żonie dalszy tok prac i wycinał sobie ze skóry próbkę zakażonej tkanki dla przeprowadzenia badań.

Wyszedłszy szczęśliwie z choroby, Weigl zabrał się z nowym zapałem do pracy, uwieńczony pełnym powodzeniem. Przede wszystkim ustalił ścisłą metodę, która pozwala stwierdzić „tożsamość” zarazki wśród innych podobnych drobnoustrojów, pasożytujących w jelicie wszy odzieżowej.

Stало się to możliwe dzięki stworzeniu sztucznej hodowli wsi i zarazki. Normalnie wesz zaraza się tyfusem, ssąc

krw krew człowieka chorego na tę chorobę. Nigdy, jak to Weigl stwierdził w tysiącach wypadków, zdrowa wesz nie zaraża się od wszy chorej. Ponieważ zaś siedzibą zarazki we wszy jest jej jelito, więc uczonek wpadł na pomysł sztucznego zarażenia wszy przy użyciu... lewatywy. Oczywiście na ten cel specjalnie skonstruowanej.

Weigl był docentem cytologii, czyli nauki o komórkach. Pracując stale przy pomocy mikroskopu i mikroskopijnych narzędzi, uczonek wykształcił się na prawdziwego mistrza w mikrotechnice. Ten to zmysł mikrotechniki poddał mu myśl zarażenia wszy tyfusem — drogą analną (przez odbyty) przez wstrzykiwanie do jelita wszy zdrowej preparatu, zawierającego zarazki tyfusowe, otrzymane z jelita wszy, które zaraziły się od człowieka.

HODOWLA

Pomysł ten po całym szeregu prób i doświadczeń doprowadził do stworzenia sztucznej hodowli zarażonych wszy, czyli do hodowli zarazki tyfusu plamistego w jego oryginalnej postaci, pełnej zjadliwości.

Do ostatnich czasów Weigl zdołał utrzymać ciągłość swej hodowli w nieskażonej formie, stwarzając typowy szczen zarazki, będącego wzorcem dla wszystkich pracowni bakteriologicznych świata.

Sztuczna hodowla zarazki tyfusu plamistego w jelicach żywych wszy, to pierwsza zdołała być nauka Weigla. Jego pracownia stała się celem wędrowców uczonych z całego świata, szukających rozwiązania (Dalszy ciąg na str. 4)



W programie Festiwalu przewidzianych jest setki imprez artystycznych, tysiące spotkań przyjaźni. Delegacje poszczególnych krajów przygotowują się do nich nadzwyczaj starannie, ażeby jak najlepiej zapoznać uczestników Festiwalu ze swym dorobkiem. Zespół młodzieżowy szkoły Petrvald wykonuje taniec ludowy na przygotowawczym do Festiwalu zlocie młodzieży czeskosłowackiej.

Pogromca tyfusu plamistego

(Dokończenie ze str. 3)

nia różnych problemów zapobiegania tej chorobie i jej zwalczania.

ARMIA KARMICIELI WSZY

Wesz odzieżowa nie przyjmuje żadnego innego pożywienia, jak tylko krew ludzką, ssaną bezpośrednio z człowieka. Głodna wesz posadza obok kropki świeżej ciepłej krwi ludzkiej zginie z głodu, a nie tknie tak zaofiarowanej krwi.

Trzeba było ulec konieczności. Weigl skonstruował drewniane klateczki, wielkości pół pudełka od zapalek, gdzie hoduje naraz 500 wesz. Jedno dno klatki jest z jedwabnej gazy. Tą stroną przykłada się klatkę do skóry ręki lub łydki, albo uda, abo wesz mogły przez 10 minut swobodnie „gryźć” ciało ludzkie, jak to się mówi. Faktycznie wesz nie gryzie tylko kłuje ssawką.

Pierwsze generacje wesz Weigl hodował wraz z żoną na własnej skórze, zanim zwalczył uprzedzenie i niechęć ludzką i zdobył odpowiednią ilość karmicielei. Jeden zdrowy karmiciel może żywić dziennie 10.000 wesz w 20 klatkach bez szkody dla zdrowia.

ZARAŻANIE WSZY MIKROLEWATYWA

Z jelit wesz chorych, a więc takich, które zbierało

się podczas epidemii z odzieży ludzi zarażonych, sporządzał uczony pierwsze preparaty do zarażania wesz zdrowych w opisany sposób.

Specjalny personel wstrzykaczy dokonuje zabiegu zarażania wesz mikrolewatywą, pracując za pomocą stosownych przyrządów i owada i patrząc nań przez binokular (rodzaj stołowej lornetki powiększającej).

SZCZEPIONKA

W kilka dni po zarażeniu wesz zapada na tyfus, co poznać po zaczerwienieniu, od powiadającym plamkom na ciele chorego człowieka. Wówczas z pewnej części wesz żywych wytwarza się preparat do zarażania dalszych. Preparat zawiera zatem zarazki żywe.

Większa część zarażonych wesz idzie do fenolu, gdzie giną wraz z zarazkami. W drodze wielu zabiegów natury technicznej z jelit wesz wytwarza Weigl szczepionkę.

Szczepionka ma działanie profilaktyczne. Chorego na tyfus — szczepionka nie le-

czyć podłoże, gdzie zarazki krzewią się i przenoszą na ludzi.

DZIS

Profesor Weigl przeszło 40 lat walczy z tym wrogiem ludzkości. Jego instytut przeciwtyfusowy wciąż wytwarza szczepionkę.

Równocześnie prowadzi się tam badania nad skutecznymi sposobami zwalczania tych niebezpiecznych pasożytów, jakimi są wesz. Czasami także negatywne wyniki badań — dają korzystne wyniki. Oto w terenie trwa odzwadzianie za pomocą znanego środka DDT. A Weigl w swej pracowni stwierdza, że wesz w drugim, lub trzecim pokoleniu stają się niewrażliwe na działanie DDT.

Ostatnio w Polsce wyprodukowano lek zwany chloromycetyną, który w ciągu kilku dni leczy tyfus plamisty. Gdy lek jest do dyspozycji na czas, choroba traci swe śmiertelne żądło. Naturalnie zbadano chloromycetynę, czy nie da się użyć do szczepienia ochronnego? Owszem — wyniki są pozytywne. Ale badania Weigla pokazują, że zarazki tyfusu bardzo szybko stają się niewrażliwe na działanie chloromycetyny. Gdy się ją będzie stosować do profilaktyki, zachodzi obawa powstania szczepów zarazków odpornych na lek — podczas choroby pacjenta! Wniosek? Używać chloromycetyny jako leku przeciw chorobie, a nie stosować zastrzyków z chloromycetyny do szczepień zapobiegawczych!

Profesor Weigl zasłużył sobie słuszenie na miano pogromcy tyfusu plamistego. Wraz z żoną dr Anną Herzig, swą dawną asystentką trwa nadal na posterunku przeciwtyfusowym. Państwo ludowe uczciło go w 50-lecie pracy naukowej — indywidualną nagrodą pierwszego stopnia.

E. Białoborski.



Klatka z dnem z gazy jedwabnej, zawierająca 500 zarażonych wesz do wyrobu szczepionki Weigla.



Wesz odzieżowa (w powiększeniu) rozcięta lancetem na dwoje. Czarna plama — to jelita zawierające zarazki tyfusu plamistego.

Człowiek z płetwami

Te na pierwszy rzut oka zwykłe rękawice gumowe są, jak się okazuje nie lada udogodnieniem.

Wykonanie płetw jest bardzo proste. W tym celu trzeba było tylko kupić leżące rękawice i nakleić cienkie gumowe błony przy pomocy kleju gumowego. Rozmiary błon powinny odpowiadać przestrzeni między palcami. Błony nakleja się na rękawice wciągnięte na ręce.

Przy pomocy płetw zwiększa się powierzchnia ręki, tym samym — siła wiosłowania, dzięki czemu szybkość posuwania się pod wodą staje się większa.

Naciągnięszy na ręce płetwy pływak wchodzi do wody i szybko opuszcza się na dno. Udało mi się przebyć pod wodą do 80 sekund. W tym czasie nurek może przepłynąć pod wodą co najmniej 100 metrów, wziąć próbkę gruntu i dostrzec charakterystyczne właściwości podwodnego profilu.

Płetwy niejednokrotnie pomagały mi uniknąć różnych niebezpieczeństw. Pewnego razu oglądając dno morskie zobaczyłem skały z licznymi podwodnymi niszami i dziurkami, z których tu i ówdzie wypływały zaniepokojone moim pojawieniem się małe ryby. Dopłynąłem do jednej z grot, gdy nagle zza skały wyskoczył czarnomorski rekin, który płynął w moją stronę. Nie tracąc czasu zacząłem szybko wypływać na powierzchnię. Rekin płynął za mną. Odległość między nami szybko zmniejszała się. Wyteżyłem wszystkie siły i intensywnie pracowałem płetwami. Po kilku sekundach wynurzyłem się na powierzchnię i uskokczyłem do szalupy, która mnie oczekiwała.

Pamiętam również taki wypadek. Kąpiąc się w otwartym morzu przy pomocy płetw odpląnałem daleko od swego kutra. Niespodziewanie

za mną rozległo się pluskanie i parskanie, z których nie trudno było odgadnąć, że zbliża się ławica delfinów. Ławica płynęła wprost na mnie. Delfiny z charakterystycznym sapaniem wyskakiwały na powierzchnię i znów zanurzały się w wodę. Gonili się wzajemnie i bawiły się widocznie powracając z pomyślnego polowania.

Jakkolwiek delfiny są zupełnie nieszkodliwymi zwierzętami, lubiącymi, jak mówią rybacy, tylko „pobawić się”, mimo to postanowiłem zejść im z drogi, gdyż „zabawy” delfinów są niebezpieczne dla człowieka. Dzięki płetwom szybko odpląnałem w kierunku kutra. Ławica z hałasem przepłynęła obok mnie. Zacząłem obserwować tych nieprześcignionych mistrzów nurkowania. Lecz niestety moje obserwacje zostały przerwane przez delfina, który wypłynął tuż obok mnie. Delfin chciał się ze mną „pobawić”. Wynurzył się z wody i za chwilę wypłynął obok mnie lub pode mną. Trzeba było natychmiast odpląnąć na bok. Lecz i to nie pomogło; znajdując się pod wodą, delfin obserwował mnie i wypływał tuż obok w odległości 3-4 metrów. Widziałem wyraźnie jego czarną lśniącą skórę i płetwy. Delfin ponownie zwracał ku mnie. Sprawa przyjmowała poważny obrót. Musiałem zmienić taktykę. Gdy grzbiet delfina wynurzał się na powierzchnię, dawałem nurka i przy pomocy płetw odchodziłem na bok. Skorzystałem z tego, że mój prześladowca wynurzył się daleko za mną i jak mogłem najprędzej popłynąłem do kutra. Płetwy doskonale pomogły mi manewrować i szybko płynąć nad wodą.

Użycie płetw czyni sport wodny, a zwłaszcza nurkowanie bardziej interesującym i zajmującym.

W. POPOW

czy. Ale zastrzyknięta do krwi zdrowemu, uodparnia go na przeciąg około 5 lat przeciwko zarażeniu. W organizmie zaszczepionego tworzą się jakieś białkowe czynniki, zwane „przeciwciałami”, które nie dopuszczają do rozwoju zarazka po dostaniu się do ciała człowieka.

Zarażenie człowieka nie odbywa się przez ukłucie przez chorą wesz, bo ssawka i ślina wesz są wolne od zarazka. Ale wesz pozostawia na ciele chorego kał, zawierający miliony zarazków. Człowiek drapie się w swędzące miejsce i wciera w ranke bakterie, podobnie jak lekarz szczepi dziecko na ospę, wcieraając „krowiankę” do małej ranki na skórze pacjenta.

WOJNA A TYFUS

Specjalnie w czasie wojny, skutkiem rozwlekania się wszawicy podczas wędrówek ludzi, wybuchają epidemie tyfusu. W czasie ostatniej wojny Weigl przeszczepił w Polsce kilka milionów ludzi, zapobiegając tym sposobem rozszerzaniu się zarazy, ratując życie wielu ludziom i uodparniając lekarzy przeciwko zarażeniu się, tak że mogli bez obaw zająć się leczeniem zarażonych chorych.

Tyfus szalał także w warszawskim ghetcie. Ze Lwowa, gdzie była główna pracownia Weigla, szły stale tysiące, a tysiące szczepionek na ratunek nieszczęsnym ofiarom hitlerowskiego najeźdźcy. Wspomina o tym profesor Hirsfeld w swym dziele „Dzieje jednego życia”.

Jednakże i w czasie pokoju w pewnych ośrodkach różnych krajów na świecie, a także i w Polsce, mieszcza się utajone ogniska epidemiczne, skąd zaraza może przy sprzyjających warunkach rozszerzać się na większe tereny.

Toteż Ministerstwo Zdrowia stale prowadzi energiczną akcję odzwadziania, aby znisz-

Dlaczego komety mają ogony?

Z notatek miłośnika astronomii

mają ogony?

Jeżeli komety uważane są przez ludzi nieświadomych za „niezwykłe” ciała niebieskie, które są zwiastunami jakichś nadzwyczajnych wydarzeń, to przyczyna tego tkwi przede wszystkim w budowie zewnętrznej komet, a szczególnie w tym, że w odróżnieniu od innych ciał niebieskich posiadają one ogony o zmieniających się dziwnych kształtach.

Uczeni wielu krajów długo zastanawiali się nad pochodzeniem ogonów komet, ale dopiero w końcu ubiegłego stulecia wielki uczone rosyjski Fiodor Aleksandrowicz Bredichin, który większą część swego życia poświęcił badaniom o kometach, opracował konsekwentną teorię powstawania ogonów komet, teorię, która obecnie została przyjęta przez cały świat naukowy.

Obserwując komety, często można zauważyć, że z jej jądra od strony zwróconej ku Słońcu wylatuje w postaci fontanny świecąca się substancja. Czasami substancja ta wydziela się nawet w postaci kilku oddzielnych strumyków. Strumyki te, kierując się początkowo w stronę Słońca, a następnie niewielki łuk, otaczają jądro komety, tworząc dookoła niej tzw. głowę, a wydzielające się nieustannie w dużej ilości gazy oddalają się coraz dalej i dalej od Słońca, tworząc ogon komety.

Substancja, z której składa się ogon oddala się ciągle od Słońca i rozszerza się w przestrzeni. Ale na jej miejscu przychodzą z jądra wciąż nowe i nowe gazy. Czym bardziej kometa przybliża się do

Słońca i jądro silniej się nagrzewa, tym szybciej i w większej ilości wydzielają się z niego gazy, tym bardziej wspaniali i jasny jest ogon komety.

Można też czasami zauważyć jak w jądrze jaskrawej komety następuje coś w rodzaju wybuchu i wtedy wydzielające się jasne obłoczki wyraźnie przesuwiają się wzdłuż ogona tak szybko, że niektóre z nich już w ciągu kilku dni, a nawet kilku godzin przechodzą całą jego długość — dziesiątki milionów kilometrów — i giną w przestrzeniach.

Już Bredichin zwrócił uwagę na kształty ogonów komet, z których jedne są prawie zupełnie proste i skierowane w stronę ściśle przeciwległą Słońcu, a inne są bardziej lub mniej wygięte w kształcie sierpa. Stopień krzywizny ogona Bredichin uzależniał od wielkości pochodzącej od Słońca siły odpychania, działającej na cząsteczki substancji ogonowej. Czym większa siła odpychania Słońca, tym bardziej prosty jest ogon komety. Bredichin nawet wypracował formułę matematyczną, na podstawie której można obliczyć wielkość tej siły w zależności od kształtu ogona, a inny rosyjski uczone S. W. Orłow uzyskał jeszcze bardziej dokładne dane, uwzględniając we wzorach matematycznych szybkość przesuwania się wydzielających się z jądra drogą wybuchu obłoczków.

Okazało się, że w bardzo wygiętych ogonach siła przyciągania Słońca jest większa od siły odpychania, w mniej wygiętych — obydwie siły są prawie równe, a w prawie prostych ogonach — siła odpychania wielokrotnie przewyższa siłę przyciągania. I tak np. w jednej z komet odkrytych w 1893 r. można było obserwować cząsteczki przesuujące się pod wpływem siły odpychającej 3000 razy przewyższającej siłę przyciągania Słońca.

Jakaż to siła odpycha cząsteczki wchodzące w skład ogonów komet od Słońca, cząsteczki, które bezsprzecznie są przez Słońce również przyciągane?

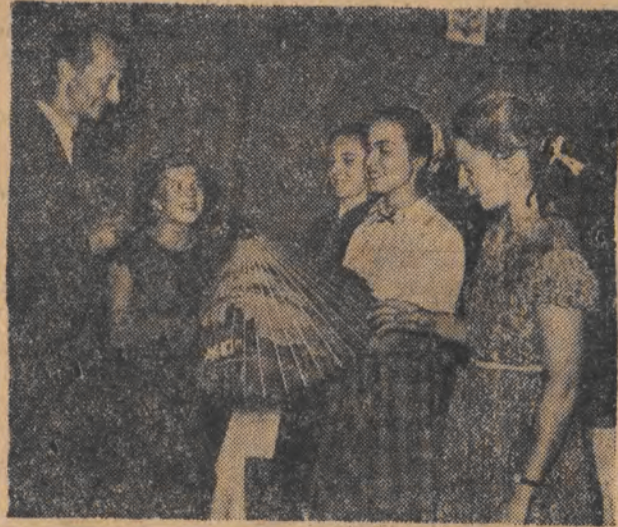
Na pytanie to dał odpowiedź inny znakomity rosyjski uczone — P. N. Lebediew, który pierwszy udowodnił, że światło wywiera ciśnienie na wszystkie przedmioty i siła tego ciśnienia zależna jest od powierzchni danego przedmiotu. Dla zwykłych przedmiotów na Ziemi siła ta jest minimalna w porównaniu z ich ciężarem i dlatego żadnego widocznego działania nie wywiera.

Ale można udowodnić matematycznie, że działająca na bardzo małe cząsteczki gazowe, cząsteczki o rozmiarach zbliżających się do długości fali świetlnej, siła odpychania Słońca staje się równa sile przyciągania, a nawet znacznie ją przekracza we wszelkiej dowolnej odległości od Słońca.

Nowoczesna nauka udowodniła, że siła ciśnienia promieni świetlnych na cząsteczki gazowe zależy również od budowy poszczególnych molekuł. W skład ogonów komet oprócz drobnego pyłu, pochodzącego widocznie od zderzenia kamieni wchodzących w skład jądra komety wchodzi również i takie gazy, jak tlenek węgla. W 1941 r. obliczono, że na molekułę tlenku węgla siła ciśnienia światła dziejątki razy przekracza siłę przyciągania Słońca.

Br. Aleksandrowicz

„Mazowsze” wróciło do kraju



Po licznych sukcesach w Chinach Ludowych „Mazowsze” powróciło do kraju. Obecnie członkowie zespołu udają się na miesięczny urlop, by w wrześniu przystąpić do pracy nad nowym repertuarem.

Na zdjęciu: członkowie zespołu (od lewej), St. Bożek, J. Mierzejevska, L. Korsak i K. Rymkiewicz pokazują wiceministrowi Kultury i Sztuki J. Wilczkowi podrunkni przywiezione z Chin.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Sprawa pewnej recenzji

Po koncercie paryskim kiepskiego pianisty amerykańskiego redaktor działu kulturalnego dziennika francuskiego czyta recenzję.

— Tak nie można pisać o amerykańskim artyście. Wytłuka mu pan błędy, że kilka razy pomylił klawisze. Niech pan to przerobi na recenzję bardziej pozytywną.

— Doskonale, zaraz napiszę, że bardzo często udało mi się uderzyć we właściwy klawisz.

Przedłóża szybkość wynosząca 72 km na godzinę, a nie 75 km, jak by podał ten wyliczeniawnik. Weźmy np. trasę długosć 1080 km. Pierwszą połowę (540 km) maszyny przejechały w 9 godzin, a drugą — w 6 godzin. Wtedy średnia prędkość przejazdu wynosi 1080 km / 15 godzin = 72 km na godzinę.

DO POMYSŁU — ZGADNIENIE ROZWIAZANIE

FUS MIECH i zadtko

GDY wyjeżdżamy

Za dolarową kurtyną

Wśród bezrobotnych i częściowo pracujących zachodniego Berlina zawrzało.

— Tyle milionów wydaje się na sabotaż i dywersję, a dla świata pracy Berlina zachodniego niczego się nie robi.

Nadburmistrz Reuter postanowił więc opracować plan budownictwa dla świata pracy. Wezwał architektów i odbył z nimi długą naradę. Szybko opracowano plan nowego wielkiego, wspólnego gmachu.

NOWY GMACH dla świata pracy

Gdy zjawila się delegacja bezrobotnych. Reuter zaprosił ją do swego gabinetu.

— Słuchajcie — rzeczywiście zadaje kłopot waszym twierdzeniom, jakobyśmy niczego nie budowali dla świata pracy. Patrząc, oto projekt nowego gmachu, który zamierzamy wybudować.

Wskazał projekt.

— Gmach będzie na wskroś nowoczesny. Oto sala wyłożona marmurem. Wokoło wspaniałe fotele, na stolach gazety. To czytelnia i poczekalnia zarazem. A tu sale administracyjne. Wszystkie połączone przewodami poczty pneumatycznej, tak iż dokumenty będą wprost przelatywać z biurka na biurko. Albo projekt tych wspaniałych kas — i tych automatycznych maszyn do stemplowania. No i ta poradnia lekarska. Co, podoba się wam ten gmach?

— A na jaki cel ma być przeznaczony ten gmach?

— Na nowy urząd pomocy dla bezrobotnych. Tu będzie można dziennie załatwić 10 razy więcej bezrobotnych niż dotychczas. Stemplowanie książeczek i wypłaty pójdą o wiele szybciej.

— A po co ten pokój lekarski?

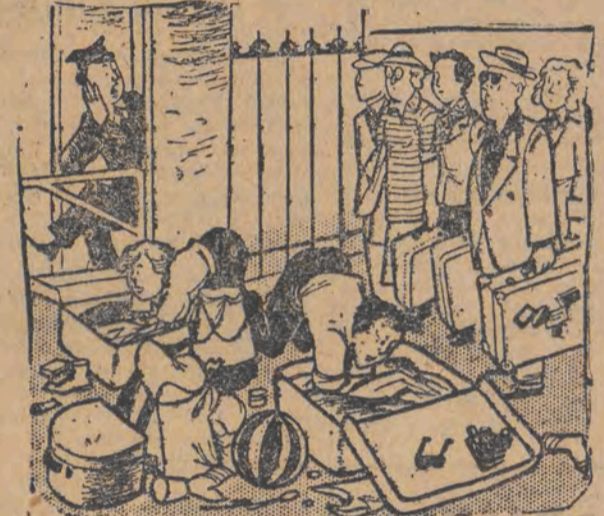
— No, gdy który z nas zaśląbnie z głodu — wyjaśnił jeden z członków delegacji.

ZG

NA WCZASY



— Poczekaj, nie zamykaj jeszcze kufru. Mam tu kilka drobnych rzeczy, które chciałabym zabrać.



— Jeszcze chwileczkę. Na pewno gdzieś znajdziemy ten bilet...

Zdarzenie na antenie

Powiedz czego słuchasz, a powiem ci kim jesteś

Już tydzień, jak panna Celina sprowadziła się do swego nowego mieszkania, a jeszcze nie wiedziała, kim jest jej współlokator z sąsiedniego pokoju. To było denerwujące. Wizytówka na drzwiach niewiele mówiła.

Ona pierwsza mu przecież wizyty złożyć nie mogła, a on nie wykazywał ku temu najmniejszych skłonności. W korytarzu sąsiada dotychczas nie spotykała, a jedyną oznaką jego egzystencji było radio, którego głos rozlegał się donośnie przez ściany.

— Nie zależy ci widocznie na zawarciu ze mną znajomości — myślała sobie —

ale to nic. Będę wiedziała, jaki rodzaj audycji cię interesuje. W ten sposób poznam twój charakter, zamiłowania, a nawet określe dokładnie twój zawód. — I słuchała pilnie.

Sąsiad „złapał” muzykę symfoniczną. — Aha, Bach. Poważna, marzycielska natura — wywnioskowała Celina.

Za ściany słychać było pogadankę dla rolników. — Trzeci facet, realista — padła psychologiczna opinia.

Na audycję „Z mikrofonem przez miasto i wieś” zareagowała Celina z uznaniem: „Cierpliwy”.

Z godnym podziwu zapamiętał uprawiał sąsiad gimna-

stykę poranną, chociaż nie kładł się spać nigdy przed zakończeniem programu. A kiedy panna Celina stwierdziła, że sąsiad słucha także wszystkich wiadomości i komunikatów sportowych, zdecydowała: — Młody, dobrze zbudowany.

Spontaniczny pęd do wiedzy (stuchowiska naukowe z każdej niemal dziedziny) nie kolidował u tego człowieka absolutnie z zamiłowaniem do muzyki tanecznej, czego dowodem było bałwochwalcze wprost uwielbienie orkiestry Cajmera. A głęboka znajomość polityki nie przeszkadzała mu kochać z całego serca dzieci starszych, młodszych i niemowląt, słuchał bowiem audycji dziecięcych żarliwie, prawie o każdej porze dnia.

— Co za uniwersalny człowiek — wzdychała Celina.

— Poznać go osobiście, poznać jak najszybciej!

I nadeszła wreszcie upragniona chwila. Usłyszawszy któregoś dnia z dawna wy-czekiwany szmer w korytarzu, panna Celina uchyliła drzwi. Mieszkanie sąsiada otwierał jakiś starszysek. Na jej widok uklonił się grzecznie.

— Dzień dobry. Mam pewnie przyjemność z nową sąsiadką. Bardzo mi miło. W tej chwili śpieszę złożyć pani moje uszanowanie. Tylko najpierw wpadnę na chwilę do siebie, bo, widzi pani, właśnie wracam z wczasów, a przed wyjazdem zapomniałem wyłączyć radio.

ABBE

Zupełnie prywatna sprawa

Dwu Amerykanów rozmawia.

— A jednak te wczasy w krajach demokracji ludowej to doskonała rzecz. Każdy robotnik może wyjechać na wypoczynek letni.

— A u nas też każdy robotnik, jeżeli chce może wyjechać sobie na lato.

— Za co?

— O, to już jest jego najzupełniej prywatna sprawa.

U fryzjera



— Tak strasznie zmarzły mi nogi...

ROZRYWKI UMYŚLOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. SKAKANKA



Przeskakując pewną, stałe tę samą, ilość pól, odczytać rozwiązanie. Początek w zaznaczonym polu.

2. KOŁÓWKA



Puste miejsca w kole należy wypełnić literami. Podane grupy dwuliterowe będą środkiem słów, z których każde będzie miało po dwie litery z lewej strony i po dwie z prawej — wspólne ze słowami sąsiednimi. Co to za słowa? Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie przy-

najmniej jednego zadania rozrywkowego rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź I, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE ZADAN Z DN. 19. 7. BR.

1. Krzyżówka: 1—2 Ganek. 1—5 Groch. 2—9 Kuropatwa. 3—4 Korale. 3—7 Kasar. 4—8 Lilia. 5—6 Hiszpania. 6—10 Antyk. 7—8 Ratka. 9—10 „Antek”.

2. Rebus kołowy: „Katarzynka” (rynka-atak) — Bolesław Prus.

Nagrody książkowe wylosowali: 1) Władimir, Łódź, Stalina 57; 2) Janas Władysław, Łódź, Nawrot 99; 3) Kępka Marian, Żłaków Kościelny k. Łowicza (poczta); 4) Błaszczak Józef, Podębice, ul. Sienkiewicza 15; 5) Krajewska Alicja, Łódź, Jara-cza 4 m. 8.

Z aktualnych fraszek

Z prasy: Belgowie domagają się „uspłenia” Beneluxu, bez oglądania się na pozostałych partnerów.

Epitafium

Pogrzeb Beneluxu.
Uczczę krótkim słowem:
Nędzne było życie —
I nędzny pochówek.

O „pomocy” amerykańskiej

Rzekł cielak: — Konam z głodu!
Poratuj! — zapłakał.
— Skróć-ć męki — wilk na to,
I pożarł cielaka.

TEATRZYK Panoramy „Skandal w ZOO”

W rolach głównych: — ANATOL SERDUSZKO
— HANIA — cudowne dziecko
— WÓŁ TYBETAŃSKI

AKT I.

(A. Serduszko spaceruje z Hanią po ogrodzie zoologicznym.)
HANIA (przed klatkami z ptakami): — Wujku, co to za ptaki?
ANATOL SERDUSZKO (zażenowany): — Hmm... różne. Sępy, orły, mewy, pegazy...
HANIA: — A który to sęp?
ANATOL SERDUSZKO: — Nie wiem dziecko, bo na klatkach nie ma tabliczek z napisami objaśniającymi.

AKT II.

HANIA (w dziale mały): — A, to co?
ANATOL SERDUSZKO (zły): — Mały.
HANIA: — Ale jakie?
ANATOL SERDUSZKO (rozpaczliwie i bezskutecznie rozgląda się za tabliczkami objaśniającymi): — Hmm... chyba goryle...

AKT III.

HANIA (przed ogrodzeniem dla wołu tybetańskiego): — A to co za zwierzę?
ANATOL SERDUSZKO (wściekły): — Nie wiem. Pewnie bawół.
WÓŁ TYBETAŃSKI (tocząc przekrwionymi z wściekłości ślepiami): — Cholery można dostać z tymi ludźmi. Stanie przed ogrodzeniem taki bałwan i robi głupie przypuszczenia na mój temat. Jestem Yak, wół tybetański, czyli Poephagus grunniens, ssak z rodziny pustuńców. Używany w Tybecie jako zwierzę juczne i pociągowe.
ANATOL SERDUSZKO (uchylając kapelusza): — Bardzo mi przyjemnie. Jestem Anatol Serduszko, poeta realistyczny, używany w Teatrzyku Panoramy. Nawiasem mówiąc głupie przypuszczenia są spowodowane brakiem biletów wizytowych, czyli tabliczek z objaśnieniami, na klatkach.
WÓŁ TYBETAŃSKI (mle zaskoczony): — Bardzo przepraszam za grubiaństwo. Jeżeli wobec tego dyrekcja ZOO nie uzupełni brakujących tabliczek — urządę strajk głodowy. Adieu.
(Odechodzi, ponieważ zebrany w międzyczasie tłum zwiedzających rozpoczyna demonstrację dla wyrażenia solidarności z decyzją yaka).

Kurtyna

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 183 (311) 8

Najlepsi pięściarze WKKF

Sekcja Bokserska WKKF dokonała klasyfikacji najlepszych swoich zawodników w poszczególnych wagach.

Klasyfikacje seniorów i juniorów przedstawiają się następująco:

SENIORZY

Musza: Brzózka — Unia Piotrków, Wrzesiński — Spółnia Kutno, Leśniowski — Ogniwko Piotrków

Kogucia: Wieczorek — Unia Piotrków, Pawlak — Unia Piotrków, Furmańczyk — Włókniarz Zduńska Wola

Piórkowa: Szczepeński — Stal Kutno, Janakiewicz — Włókniarz Tomaszów, Borowski — Ogniwko Piotrków

Lekka: Rosiak — Ogniwko Pabianice, Sobolewski — Ogniwko Pabianice, Twardowski — Spółnia Tomaszów

Lekkośredni: Witaszński — Unia Piotrków, Gajewski — Stal Kutno, Goździk Roman — Włókniarz Tomaszów

Półśredni: Piotrowski — Kolejarz Kutno, Maciejczyk — Unia Piotrków, Toda — Unia Sieradz

Lekko ciężki: Masłarek — Unia Piotrków, Bronowski — Ogniwko Pabianice, Bogusz — KS Sieradz

Średnia: Wieczorek — Ogniwko Pabianice, Szczepeński — Kolejarz Kutno, Cygan — Unia Piotrków

Półciężka: Palński — Włókniarz Zduńska Wola, Langiewicz — Stal Kutno, Bakowski — Włókniarz Tomaszów

Ciężka: Słec — Unia Piotrków, Janiak — Stal Kutno, Ziemiński — Włókniarz Tomaszów

JUNIORZY

Papierowa: Bujak — Ogniwko Pabianice, Jag'allo — Stal Pabianice, Zieliński — Spółnia Wieluń

Musza: Łasek — Unia Piotrków, Cwiak — Unia Piotrków, Machowski Stal — Kutno

Kogucia: Binek — Spółnia Tomaszów, Bogus — Spółnia Wieluń, Tomczak — Unia Piotrków

Piórkowa: Misiak — Włókniarz Pabianice, Kozłowski — Ogniwko Pabianice, Furmańczyk — Włókniarz Zduńska Wola

Lekka: Gołenja — Włókniarz Tomaszów, Goździk Jan — Włókniarz Tomaszów, Beton — Ogniwko Pabianice

Lekkośredni: Guziński — Włókniarz Pabianice, Urański — Stal Radomsko, Kosiorek — Zryw Łowicz

Półśredni: Banaś — Spółnia Wieluń, Kleszczyński — Spółnia Kutno, Stańczyk — Włókniarz Tomaszów

Lekko ciężki: Stepniak — Spółnia Tomaszów, Ganz — LZS Osmolna, Matusiak II — Unia Sieradz

Średnia: Matusiak I — Unia Sieradz, Kwiatkowski — Spółnia Tomaszów

Półciężka: Kwiatkowski — Zryw Zychlin, Król — Stal Kutno

Ciężka: Łuczak — Włókniarz Pabianice, Warych — Spółnia Tomaszów

SPORT

Dziś mecz Włókniarz (Ł) — Lotnik (Warszawa)

Czy zajdą przesunięcia w tabeli punktacyjnej

Po meczu towarzyskim rozegranym w Pabianicach znalazłem się w samobodzie razem z piłkarzami Włókniarza. Obok mnie siedział M. Urban.

Jak zwykle tak i tym razem tematem rozmowy jest piłka nożna. Jak było w Spale, jak się czują gracze i jaka jest perspektywa drużyny Włókniarza.

Urban jak przystało na prawdziwego sportowca jest pełen optymizmu.

— Czekają nas trudne mecze. Tak się złożyło, że trzy mecze pod rząd grać będziemy z drużynami silnymi. Mecz z Lotnikiem należeć będzie niewątpliwie do spotkań bardzo interesujących. Potem pojedziemy do Włókniarza krakowskiego, a w następnym terminie grymy w Warszawie z Kolejarzem. Zdajemy sobie sprawę z powagi sytuacji i wszyscy kim nam zależy bardzo na tym by zasłużyć na awans. Nie jesteśmy przecież dziećmi i wiemy, że cała Łódź żyje nadzieją wprowadzenia swojej najlepszej drużyny do I Ligi. Po

obozie zorganizowanym w Spale nabraliśmy dużo siły fizycznej i jesteśmy zahartowani psychicznie. Wydaje mi się, że atak nasz stał się szybki i skuteczny.

W trakcie rozmowy przypominamy sobie ostatnią tabelkę ligową, która obecnie przedstawia się następująco:

TABELA

1. Gwardia Bydg.	22:4	31:14
2. Kolejarz W-wa	17:9	27:12
3. Górnik Bytom	17:9	22:13
4. Górnik Wałb.	17:9	21:19
5. WŁÓKNIARZ Ł.	15:11	28:14
6. Lotnik W-wa	15:11	18:16
7. Ogniwko Tarnów	14:12	13:21
8. Stal Sosnowiec	13:13	18:12
9. Gwardia Kielce	12:14	15:13
10. Kolejarz Leszno	11:15	14:22
11. Włókniarz Kr.	10:16	15:17
12. OWKS Bydg.	10:16	12:18
13. Gwardia Lublin	6:20	9:20
14. Spółnia W-wa	3:23	13:44

Gwardia gra na boisku GWKS

Dzisiejszy mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Międzywojewódzkiej rozegrany zostanie na boisku GWKS a nie jak poprzednio projektowano na stadionie przy ul. Kilińskiego.

Początek o godz. 17.

Reprezentanci juniorów Łodzi walczą w Białymstoku

Po czternastodniowym obozie treningowym w Zakopanem powrócili do Łodzi juniorzy by ostatecznie ustalić skład Łodzi na mistrzostwa pięciorskie juniorów Polski.

LKKF ustalił następujący skład, który dziś wyjedzie do Białegostoku, gdzie 4 bm. roz-

poczyna się spotkanie. Reprezentacja przedstawia się następująco: w papierowa Ratezyk (Widzew), w. musza Klos (Budowlani), w. kogucia Skapiec (Włókniarz), w. piórkowa Malecki (Widzew), w. lekka Strzala (Gwardia), w. lekko półśrednia Rybicki (Budowlani), w. półśrednia Wencel (Gwardia), w. lekko średnia Makówka (Gwardia), w. średnia Olczyk (Gwardia).

Sekundantem drużyny będzie były mistrz Polski Tadeusz Stasiak, a kierownikiem zespołu Czerniak.

Zawodnicy nasi w Zakopanem skorzystali bardzo wiele i jakoby wszyscy znajdują się w dobrej formie.

Lotnik zagra w Pabianicach

Korzystając z pobytu piłkarzy Lotnika warszawskiego w Łodzi zakontraktowany został mecz towarzyski, który rozegrany zostanie w poniedziałek w Pabianicach z tamtejszym Ogniwem.

Mecz rozegrany zostanie o godz. 17.30 na boisku Włókniarza.

O słuszną sprawę propagowania boksu

W stosunku do możliwości Łodzi i potrzeb mieszkańców zbyt wolno następują sukcesy na odcinku boks. Na przykład ostatnio, w okresie letnim do rzadkości należały imprezy sportowe z udziałem bokserów. Tymczasem społeczeństwo Łodzi, a szczególnie najmłodsi łodzianie żywo interesują się boksem. Chodzi więc o to, aby częste zawody bokserskie, organizowane dla dużej ilości widzów zaspokajały zainteresowania łodzian, były propagandą tego pięknego sportu.

Od dłuższego już okresu czasu organizowane są w Łodzi „czwartki bokserskie”. W związku z nimi ujawniło się wiele niedociągnięć. Mało starano się w nich zawodników mało również widzów oglądających walki. Jedną z przyczyn tego był fakt organizowania „czwartek” w małej hali sportowej przy ZPB im. Marchlewskiego. Na zawody te przychodziła z zasady tylko nieduża grupa entuzjastów boksu z najbliższej okolicy. Ale już namówić kibiców boksu z Rudy Pabianickiej, Chojen czy Widzewa aby przyjeżdżali oglądać zaledwie kilka walk na ulicy Ogrodowa — było sprawą rzeczywiście bardzo trudną.

Działacze bokserów Łodzi postanowili przy pomocy innych środków zdobyć dla boksu nowe rzesze sympatyków i zawodników.

Z tego też powodu sekcja boksu LKKF postanowiła wpłynąć na dalsze ożywienie

sezonu letniego. Zaniechane zostaną „czwartki bokserskie”, natomiast w każdą sobotę w godzinach popołudniowych odbywać się będą kolejno na placach i w parkach różnych dzielnic Łodzi towarzyskie zawody z udziałem bokserów wszystkich zrzeszeń i kół bokserskich Łodzi. Postanowiono również wprowadzić prelekcje przed rozpoczęciem walk. Nie będą one trwały dłużej niż 10 minut, ale będą pozwalały zapoznać się z zasadami boksu każdemu widzowi.

W najbliższą środę członkowie sekcji boks LKKF ustalią już dokładnie w jakich dzielnicach miasta odbywać się będą co sobotę propagandowe zawody pięciarskie. Jeżeli propozycja ta podtrzymana zostanie przez wszystkich czynnych bokserów naszego miasta boks zdobędzie sobie znacznie większą popularność niż dotychczas, a gdy jesienią rozpoczyna się rozgrywki mistrzowskie na każdym zawodach z pewnością będzie kompletem widzów.

Z drugiej strony najmniej nawet doświadczeni pięściarze nabydą szybciej rutynę wobec większej ilości widzów niż jak dotychczas w hali wobec grupki kibiców, często zbyt stronnice zapatrzonych na swych pupiłach.

Nie należy wątpić, że zawody propagandowe powinny się przyczynić do zesłania się wielu młodych chłopców którzy stanowią dużą talenty, i którzy po zawodach pro-

paganów próbują swych umiejętności zgłaszając się już na treningi do poszczególnych zrzeszeń i kół.

A. Jungheit

Naciskowe ołówki automata tyczne cieszą się dużym powodzeniem zarówno wśród ludzi mających wiele do piśania jak i wśród młodzieży szkolnej. Ale nielato jest je nabyć, a jeżeli są — to cena ich jest stosunkowo dość wysoka, są one bowiem importowane z Czechosłowacji lub z Węgier. Ołówek naciskowych polskiej produkcji

W SKLEPACH NIE SPOTYKA SIĘ

Sprawa wygląda następująco: produkować ołówki automatyczne w przemyśle kluczowym mogą dwa zakłady: Krakowskie Zakłady Materiałów Biurowych i Częstochowskie Zakłady Materiałów Biurowych. W październiku 1952 roku Centralny Zarząd Przemysłu Przetworów Papierowych i Materiałów Biurowych dostał 100.000 kompletów części metalowych do ołówek automatycznych i zamierzał uruchomić tę produkcję na większą skalę od początku br.

Niestety nie uruchomił jej do dziś dnia. Zakłady Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie nie dostarczyły dotychczas zamówionej pierwszej serii 100.000 ołówek do ołówek. Zakłady te nie potrak-

Sprawa drobna

towały poważnie zamówienia na te oprawy i nie dokończyły starań, by zlecenie wykonać. Przez 8 miesięcy występowały z różnymi projektami rozwiązania produkcji oprawy, stale zmieniając terminy ich wykonania i przysyłając próbną partię oprawy, które nadawały się znakomicie

NA... WYSTAWĘ BRAKÓW

Ponieważ sprawa wykonania oprawy przeciągała się zbyt długo i stała się przyczyną interwencji, Centralny Zarząd Przemysłu Przetworów Papierowych i Materiałów Biurowych postanowił rozstrzygnąć sprawę definitywnie. W tym celu wysłano do Wąbrzeźna delegację fachowców oraz sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej. Odbyła się konferencja, na której stwierdzono, że Zakłady Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie są w stanie wykonać oprawy odpowiedniej jakości.

Sprawa wydawała się rozwiązana. Krakowskie Zakłady Materiałów Biurowych przygotowały się do uroczystego



Jednym z przejawów troski władz Chin Ludowych o poprawę warunków bytowych ludu pracującego jest stale wzrastająca ilość szkół, sanatoriów, domów wypoczynkowych i domów kultury. Do końca ubiegłego roku zbudowano 51 sanatoriów i 35 domów wypoczynkowych. Na zdjęciu: robotnicy przed gmachem jednego z sanatoriów w uzdrowisku Jezioro Tai. Fot. — CAF

Odznaczenia łódzkich działaczy sportowych

(Dokończenie ze str. 1) wnej pracy — działacze sportowi. Wierzymy, że przy naszym zapale podźwigniemy sport w Łodzi na wyższy poziom.

Głos zabiera z kolei przewodniczący Prezydium m. Łodzi Rady Narodowej ob. Edmund Bugajski, który w krótkich słowach życzy aktywności łódzkim dalším sukcesów w ich pracy nad wychowaniem młodego pokolenia zdolnego do pracy i obrony

Polski Ludowej, po czym udekorował sędzię państwowego piłkarskiego i bokserskiego ob. Janusza Marcinkowskiego brązowym krzyżem zasługi, nadanym mu przez Radę Państwa za zasługi na polu krzewienia kultury fizycznej i sportu.

Następnie przewodniczący LKKF wręczył dyplomy uznania 66 działaczom sportowym.

Wśród nich znaleźli się znani na terenie Łodzi działacze, trenerzy, sędziowie i instruktorzy jak Zygmunt Konarski, Tadeusz Stasiak, Janusz Musiałowicz, Tarczyński, Stanisław Grabowski, małżeństwo Wisławscy, Dąbrowski, Nieczkowski i inni.

Pięściarze powinni zdobywać BSPO i SPO

Z uwagi na nieposiadanie przez wszystkich pięściarzy odznak SPO lub BSPO sekcja bokserska LKKF zwraca uwagę na konieczność zdobycia norm na te odznaki przez każdego zawodnika.

Do udziału w zawodach bokserskich po dniu 1 października 1953 roku dopuszczeni będą jedynie ci bokserzy, którzy zdobędą odznakę SPO lub BSPO.

Ich drogowskazem w dalszej pracy sportowej winny stać się słowa Bolesława Bieruta wypisane na dyplomie:

„Życzę serdecznie sportowcom Polski by na swym ważnym odcinku działalności dążyli do przekształcania Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wyjątkowej i ofiarnej pracy dla naszej ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju...”

Czy padnie rekord toru żużlowego

Znawcy sportu motocyklowego przywiązują wielkie znaczenie do dzisiejszego meczu na żużlu z udziałem najlepszych zawodników Ognia i Górnika z Rybnika.

W drużynie Górnika wystąpi szereg wybitnych zawodników z Paluchem, Dziurą, Filipem i Wieczorkiem.

Dzisiejsze wyścigi motocyklo-

we zapowiadają się bardzo emocjonująco. W ramach tego meczu dojdzie do szeregu pojedynków z najlepszym zawodnikiem Ognia — Szwendym skim. Łodzianie za doskonałe tor i kto wie czy przy tak silnej konkurencji nie zostanie dziś ustanowiony nowy rekord.

Początek meczu o godz. 15.

GRAFITY DO WYBORU I KOLORU

Sprawa to niby drobna ale i ona „krew psuje” ludziom a świadczą, że brakorobstwo i biurokracizm uwił sobie gniazdko w Zakładach w Wąbrzeźnie i w Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego. Trzeba więc spowodować, żeby brakorobom i biurokratom nie było tam zbyt dobrze. Zyskamy na tym my wszyscy mając możliwość nabycia tanich i dobrych ołówek automatycznych, zyska na tym gospodarka narodowa, gdyż będziemy mogli ograniczyć import ołówek automatycznych, a po drugie oszczędzimy deflacyjny surowiec — drewno ołówkowe.

Wszystko zależy od tego, jak szybko zlikwiduje się brakorobstwo w Wąbrzeźnie i obudzi się ze snu niedbałości w Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego.

S. Z.